

KOŚCIÓŁ

— I —

Obraz Cudowny Matki Boskiej
W ŻUROMINIE.

(Z dodaniem nowej oryginalnej pieśni dla pielgrzymów).

NAPISAŁ

X. Jgnacy Charszewski.



Poprawiona odbitka z czasopisma p. t. „Maryawity”
(Ob. № №: 1, 4, 5 i 7)

K I E L C E.

W drukarni „Maryawity.”

1904

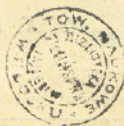
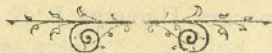
Dębskiej

KOŚCIÓŁ

— I —

OBRAZ CUDOWNY MATKI BOSKIEJ

w Żurominie.



APPROBATUR

Plociae die 1/14 Iunii 1904 an.

Iudex Surrogatus Consistorii Glis ploecensis
Canonicus Cathedralis

Ks. Borniński

Regens Consistorii

Ch. Greffkowiez

KOŚCIÓŁ W ŻUROMINIE.

N 1456

Одобрено

Г. Плоцкь д. 1/14 Юня 1904 г.

Судья Суррогатъ Плоцкой Р. К. Епархіаль-
ной Консисто́ріи

Каедральный Каноникъ

Кс. М. Борнинскій

Правитель Консисто́ріи

Кс. Х. Грабфковичъ

KOŚCIÓŁ

— I —

Obraz Cudowny Matki Boskiej

W ŻUROMINIE.

(Z dodaniem nowej oryginalnej pieśni dla pielgrzymów).

NAPISAŁ

X. Jgnacy Charszewski.



*Poprawiona odbitka z czasopisma p. t. „Maryawity”
(Ob. № №: 1, 4, 5 i 7).*

K I E L C E.

W drukarni „Maryawity.”

1904.

F. 2105

Дозволено цензурою
Варшава 8 июня 1904 г.



Rzecz osobliwa, zaiste, jak dużo w kraju naszym znajduje się kościołów, szczytających się posiadaniem cudownego Matki Boskiej obrazu. A wszystkie te wizerunki cudami słynące przekazane nam zostały przez mniej lub więcej dawne wieki, z czasów głębokiej Wiary, takiej co to cuda czyni: *Bedziecie-li mieć wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeciecie tej górze: przejdź stąd ondzie, a przejdzie i nic niepodobnego wam nie będzie* ¹⁾. Osobliwą jest tu nie tyle owa Wiara, powszechnie czasy dawne cechująca, ile kierunek jej, ile okoliczność, że się ona przedewszystkiem ku Matce Boskiej zwracała i zwraca. Jest to poniekąd naturalne i wszystkim lu-

¹⁾ Mat. XVII, 19.

dom katolickim właściwe, iż człowiek prośby swe najchętniej do Nieba zasyła przez łaskopromienne ręce Pośredniczki pomiędzy sobą a samymże Pośrednikiem—Chrystusem Panem. Podobnie dziecko ucieka się pod opiekę matki przed zagniewanym ojcem:

*Bo kiedy Ojciec zagniewany siecze,
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze!*

Ten wszakże rys, wspólny naturze ludzkiej pod wszystkimi szerokości i długości geograficznej stopniami, zdaje mi się iż osobliwie silnie a dobitnie wyraził się w charakterze pobożności polskiej i szczególnie piętno religijno-katolickie na niej wycisnął. Możeby kto chciał w tem szczególnem z pomiędzy szczególnych nabożeństw Polaka do Matki Niebieskiej dopatrywać związku z kobiecością charakteru polskiego wogóle, co nam jest przez wielu przypisywane; wszakże nabożeństwo to, jako na dogmatycznie uzasadnionej wierze oparte, ma w sobie wartość bezwzględną i przeto samo przez się może ono jedynie błogosławiony owoc żywota wydawać.

Powiadają, że od kultu Maryi miękną dusze i powstaje czułościwość pobożna, mężów niegodna! Nie! Jeżeli tak się dzieje, to nie jest żadną miarą skutek owego kultu, ale raczej następstwo fałszywego tegoż rozumienia i praktykowania. Przyczy-

na złego, o ile ono się zdarza, tkwi nie w kulcie osobliwym Orędowniczki grzeszników, jeno w spaczonyj duszy, która w każdym innym towarzystwie podobnie tylko szuka zadowolenia chorobliwej czułościwości. Nie miękkie, zaiste, były dusze rycerstwa, idącego w bój z pieśnią „Bogarodzica” na ustach!

To tedy osobliwsze ku Matce Boskiej nabożeństwo powołało do bytu w dawnej Polsce moc obrazów cudownych z Jej wizerunkiem, obrazów, które Najsw. Panna uprzywilejowała, jako szczególnych łask przewodniki nadprzyrodzone, oraz czei swojej wyjątkowej ogniska. Ot np., w jednym tylko zakątku dyecezyi płockiej zgrupowane w równej mniej więcej odległości od miasta powiatowego Sierpeca, znajdują się aż trzy miejscowości, posiadające świątynie z cudownymi wizerunkami Matki Boskiej: Skempe, Koziębrody i Żuromin. Nie mówiąc już o mniej szeroko znanych i czczonych, jak np. w Poniatowie tuż pod Żurominem, wszystkie trzy wizerunki posiadają sławę z dawna ustaloną i co roku, zwłaszcza na 8-go września, ściągają ku sobie liczne rzesze pielgrzymów ze stron mniej lub więcej dalekich.

Rzecz naturalna i zrozumiała, że na granice rozgłosu tych obrazów, czy posązków

(Skempe), cudami słynących, prócz nadprzyrodzonych, wpłynęły i warunki przyrodzone, ziemskie. Starożytność objawienia, położenia szczęśliwość i t. p. okoliczności bez wątpienia miały i mają częśćkę swego wpływu. Nie wdając się jednak w dochodzenia w tym kierunku, stwierdzam tylko, że z pomiędzy trzech świątyń, współubiegających się o palmę pierwszeństwa, skempska jako najstarożytniejsza, oddawna posiadała ją i dotychczas posiada. Co do dwóch drugich znowu, to, lubo dawnymi czasy żuromińska nad koziebrodzką przewagę posiadała, dziś jednak, wskutek wcielenia Warmii w granice państwa pruskiego, stosunek ten się odwrócił na nie-niekorzyść świątyni żuromińskiej. Położona na kresach dzisiejszego Królestwa Polskiego, jakkolwiek i z Prus sąsiednich ściągą pielgrzymów, wszakże już nie kompaniami całemi ale tylko małemi grupami, o czem świadczą zrzadka znajduwane w skarbach kościelnych fenigi pruskie. Ściśle biorąc, tak zwana pospolicie Matka Boska Żuromińska¹⁾ w jedną tylko stronę kraju swój

¹⁾ Lud miejscowy i okoliczny przywykł dodawać na końcu Litanii Loretańskiej wezwanie: „Matko Boska Żuromińska, módl się za nami”. Pochwalić tego zwyczaju nie można, gdyż nikomu nie wolno powagą prywatną czynić jakichkolwiek dodatków do modlitw kościelnych, chociażby te dodatki nie zawierały w sobie nic złego i z najpiękniejszych pobudek pochodzily.

wpływ przyciągający wywierać może i wywiera najdalej, mianowicie w stronę Mławy, gdy w kierunku Sierpca wkraeza już w sferę silniejszego przyciągania ze strony Skempego. Niemniej atoli świetnością dziejów swoich Żuromin dorównywa Skempemu, już zaś przewyższa stanowczo tradycyę Koziebród.

Żuromin położony jest pośrodku drogi pomiędzy Mławą, a Sierpcem, w sąsiedztwie Bieżunia, nieopodal rzeki Działdówki,²⁾ która w najbliższym punkcie, w Poniatowie, na trzy wiorsty odeń przepływa; należy zaś do dekanatu mławskiego a powiatu sierpeckiego. Nie tak to dawne czasy, kiedy Żuromin opasany był podwójnym pierścieniem: borów i łąk. przyczem łąki stanowiły pierścień wewnętrzny, jakby obszerną polaną, na której gruby zwierz trawożerny szukał pożywienia. Stąd i pierwotna wieś, w obrębie łąk położona, zwała się początkowo Żuromin (żer); stąd ojciec Martynian Możejewski, dawny reformator żuromiński w swojej książeczce o bractwie Trojcy Świętej przy kościele w Żurominie, wywodzi, że dlatego

²⁾ Dawniej jak świadczy Gawarecki, i w tym punkcie rzeka jeszcze Wkrą nazywana była, a dopiero od kościelnej wsi Lubowidz, ku źródłom, zwano ją Działdówką.

podobizna obrazu Matki Boskiej Żuromińskiej, znajdująca się w kościele *Ara Coeli* w Rzymie, nosi nazwę: *Beatissima Virgo Maria de Pascua*—Najświętsza Panna Marya z pastwiska. Wygląda to jako bardzo prawdopodobne, ale w rzeczywistości nie jest prawdziwe. Za pośrednictwem łaskawem pana Maryana Bartynowskiego, krakowianina, który żywo zajmuje się wszystkim cokolwiek dotyczy Matki Boskiej, zwłaszcza Jej czci w kraju naszym, dowiedziałem się, że nie tylko w pomienionym kościele *Ara Coeli* (czytaj *celi*), lecz w ogóle w żadnym z kościołów rzymskich obrazu Matki Boskiej Żuromińskiej zgoła niema. Natomiast, nie w *Ara Coeli*, lecz w kościele św. Sergiusza w Rzymie znajduje się podobizna obrazu Matki Boskiej *Żyrowickiej* i obraz ten rzeczywiście ma napis włoski: *del pascolo* (czytaj *pascolo*), co znaczy właśnie: z pastwiska. Widocznie więc, wskutek podobieństwa brzmień: Żuromin i Żyrowice, nazwy tych dwu różnych miejscowości pomieszano i to, co się odnosi do Żyrowic, przypisano Żurominowi. Przykro nam, zapewne, wyrzec się milej i pochlebnej wiary, jakoby podobizna Obrazu żuromińskiego znajdowała się w Rzymie: wszakże lepiej jest posiadać prawdę, choć przykra, aniżeli wierzyć w to, co mile, ale nie prawdziwe.

Mówiliśmy, że nie tak dawnymi jeszcze czasy, Żuromin otaczały wielkie bory. Dziś owych borów ani śladu nie pozostało, albo raczej sterczą po nich tu i owdzie, jakby



smutne pogrobowe świadki przeszłości, karłowate sosny. Pozostał jeno pierścień łąk ogromny, po za którym usiane kamieniami

rozciągają się pola uprawne. Obnażona z lasów, wyloniła się monotonna, niemal wrażenie pustyni sprawiąca równina, pośrodku której wznoszą się kolosalne, jak na prowincję mury kościoła. Z oddalenia giną z oczu gromady domostw maluczkich; na nieboskłonie zarysowują się jedynie potężna sylweta gmachu kościelnego. Z ponad ołtarza wielkiego wyrasta zeń sygnaturkowa wieżyca, z krzyżem na szczycie.

Jeśli okolice Żuromina zgoła niczem oka nie wabią i nie bawią, to i sam Żuromin stanowi dla świątyni zgoła nieodosowne ramy. Rozłożony dokoła szeregu niezwykle wielkich rynków, biegnących po linii długości kościoła, przedstawia on widok nędzny, prawie ohydny. Domostwa więcej niż skromne, zarzewienie więcej niż skąpe, a co najgorsza — zamiast bruków, wszędzie czarne, cuchnące i grząskie błoto, w którym podczas targów poniedziałkowych roją się ludzie i zwierzęta domowe. Pośród rynków pełno brudnych stawów, jeszcze więcej nigdy prawie niewysychających kałuż i bagnisk. Moznaby więc bez najmniejszej przesady powiedzieć, iż kościół tu w ramy z błota oprawny, gdyby nie otoczenie jego bezpośrednie, niedawno do porządku przyprowadzone.

A jednak ten kościół zawiera skarb nieoceniony, skarb, któremu Żuromin swój rozwój zawdzięcza.

Okolo końca XVII i początku XVIII wieku, mieszkał w ówczesniej wsi Żurominie pobożny rolnik, nazwiskiem Bloch, który posiadał obraz religijny, otrzymany w darze



Obraz cudowny, umieszczony w ołtarzu wielkim.

od nieznanego wojaka za udzieloną mu gościnność. Obraz malowany na płótnie, przedstawiał Matkę Boską, unoszącą się w górze na obłoku, i wyciągającą rękę ku Dzieciątku Jezus, piastowanemu przez św. Antoniego Padewskiego. Gospodarz z rodziną modlił się przed nim codziennie.

Otóż—którego roku, niewiadomo—Obraz ten poczęła otaczać jasność nadzwyczajna, która promieniowała poprzez okna chaty, a nadto pot go kroplisty okrywał. Gdy się zjawiska powtarzały, mieszkańcy, przez uczucie świętej dla obrazu cudownego bojaźni, usunęli się z chaty, która tym sposobem stała się tymczasową kapliczką. Z tejże przyczyny, syn Blocha wstąpił do jednego z klasztorów reguły św. Franciszka. Zawiadomiona o zdarzeniu cudownem, władza diecezyjalna płocka wysłała na miejsce komisję, z ks. Kazimierzem Rokitnickim, kanonikiem katedry płockiej i kolegiaty warszawskiej, na czele. „Delegowani—jak pisze Gawarecki—¹⁾ z zeznań wielu wiarogodnych świadków, pod przysięgą złożonych, przekonali się, że Obraz przez pięć z górą niedziel światłem nadprzyrodzonym jaśniał, i że potniał jakby

¹⁾ Ob. „Pamiętnik religijno-moralny,” z r. 1847, t. XII, str. 198.

perłowemi kroplami od rana do południa, na które to zjawisko wiele ludzi z podziwieniem patrzyło. Cudowność ta jego tem więcej utwierdzona została, gdy w czasie odbywającej się komisji, kilkudziesiąt chromych, ślepych i schorzałych kalek tamże przybyłych, do pierwszego stanu zdrowia przywiezionych zostało.“

Działo się to za panowania Augusta II, w czasie najazdu Szwedów na kraje polskie pod wodzą Karola XII, gdy nadomiar kłęski grasowała zaraza morowa i na Mazowszu tysiące ludu życiu wyrывała. Ówczesny biskup płocki, ks. Ludwik Załuski, przyznawszy Obrazowi cudowność, polecił wybudować dlań na razie kaplicę, a następnie kościół drewniany, sam też z hołdem tu przybył, składając w ofierze niektóre sprzęty liturgiczne, między innymi kadzielnicę srebrną z taką łądką, opatrzone stosownym na pamiątkę napisem. Ten kościół pierwotny, jak świadczy kamień węgielny z wrytą na nim datą, wystawiono w r. 1714. Urządzono przy nim t. zw. misye Ojców Jezuitów, sprowadzonych z Pułtusza. Tym sposobem Zuromin, stał się ogniskiem życia religijnego, oświecającem i ogrzewającem szeroką, w promieniu conajmniej kilku mil, okolicę. Co więcej, w lat kilkadziesiąt potem, ponieważ Zuromin, dzięki swemu zna-

czeniu religijnemu. rsoł w ludność i zamożność przeto pozyskał prawa miejskie. Odnośny przywilej wydał w Warszawie król Stanisław August Poniatowski, na prośbę hr. Andrzeja Zamoyskiego, dziedzica na Zurominie, w r. 1767.

Szczupły, drewniany kościółek przestał niezadługo wystarczać, przeto księża Jezuiti zakrzętnęli się około budowy świątyni nowej, murowanej i stylowej, któraby godnie znaczeniu swemu odpowiadała. Zaledwie atoli zdołali wygotować plany i dźwignąć fundamenty, gdy zaskoczyła ich w r. 1773 kasata zakonu. Na ich miejsce, w r. 1778, sprowadzeni zostali ze wsi Łąki (w dawnym województwie chełmińskim, dziś w Prusach) księża Reformaci, którzy rozpoczętej przez swych poprzedników budowy kościoła, według ich planu, dokonali w r. 1782, jak świadczy dokument erekcyjny, ryty na blasze cynkowej ¹⁾ W roku 1786, więc w cztery lata potem (widocznie kościół nie był

¹⁾ Dokument ten po raz pierwszy wydobyty został świeżo na światło dzienne z bani pod krzyżem wiezowym. Krzyż ten od dłuższego czasu pochylał się coraz bardziej wskutek wygnicia obsady, w którą ogon był jego wypuszczony; przeto został zdjęty wraz z banią dla obsadzenia go trwałej na nowo. Z tejez bani wydobyto trepkę zakonną oraz kawałek grubego sukna, używanego na habity zakonne, całkiem zbutwiałe.

jeszcze w r. 1782 ukończony, o czym świadczy poniekąd data 1784 roku, wypisana i dotąd nie zupełnie jeszcze zatarta na blasze miedzianej na wieży), obraz cudowny został z wielką uroczystością ze starego do nowego kościoła przeniesiony, mianowicie dnia 2 lipca, w dzień Nawiedzenia Matki Boskiej. Na uroczystość tę przybył i przewodniczył jej ks. Wojciech Gadowski, biskup sufragan płocki, przy udziale licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego, tudzież obywatelstwa i ludu z szerokich okolic. Gawarecki pisze, iż o tym obrzędzie opowiadał mu z rozrzewnieniem świadek naoczny wówczas młodzieniec, a później kapłan, ks. Antoni Królewiecki, prałat katedralny płocki. Łuki tryumfalne, przez które mesiono święty obraz, zdobił napis: „Błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.” Mowy

Korzystając ze sposobności zdjęcia krzyża, oddano go wraz z banią do wyzłocenia. W dniu 7-ym maja bieżącego 1904 roku, rozjaśniał z wieży po raz pierwszy krzyż złotem, a dnia 24, po ukończeniu wszystkich robót, zdjęto z wieży rusztowanie, którem ona była opasana prawie przez 8 miesięcy. Roboty wykonane zostały gruntownie i zabezpieczyły krzyż i wieżę conajmniej na drugie lat 120. Na pamiątkę tej restauracji, poniżej dawnej daty 1784, wypisano raczej wymalowano farbą olejną na wieży datę 1904: *Anno Domini 1904.*



pochwalne, muzyka i śpiewy radosne dopełniały nabożeństwa.

W r. 1794 nawiedziła Żuromin klęska ogniowa. Zgorzało wówczas całe miasteczko wraz z dawną szkołą zakonną i klasztorem drewnianym, prócz 8 domów. Spłonęła przytem i dość już zasobna księżnica zebrana przez ojców Jezuitów i przez tylżże następców pomnożona. ¹⁾ Wtedy to OO. Reformaci wystawili klasztor murowany, pię-

¹⁾ Rzecz dziwna, jak rażącej niekonsekwencji chronologicznej dopuścił się Gawarecki, gdy podziwia rzekomo cudowne zdarzenie w tem, jakby obraz cudowny znajdował się podczas pożaru w dawnym drewnianym kościółku i z nim wraz ocalał. Wszak sam pisał, że obraz przeniesiony był do kościoła murowanego w r. 1786, zatem na 8 lat przed pożarem! Przypuszczając należy, że nie tylko obraz, ale i ów kościółek zagrożony nie był, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa, przed pożarem, jako niepotrzebny i zapewne zrujnowany, został rozebrany. Co dziwniejsza, że tę samą niekonsekwencyę za Gawareckim powtarza ks. Wal. Załuski w swej książeczce ludowej o kościele i obrazie cudownym w Żurominie. Przypuszcza on nawet, że kościółek drewniany spalił się znajdujący się w nim zaś obraz cudownie ocalał! Snuje też stąd wnioski praktyczne, jakoby ten cud pomnożył liczbę pielgrzymek oraz liczbę cudownych uzdrowień. Oczywiście, wnioski fikcyjne, jak fikcyjna ich podstawa. Nie przeszkadza to ks. Załuskiemu tuż zaraz skwitować z nich, lubo w tonie historycznym podanych

trowy przyparty dwoma skrzydłami do ścian kościoła nowego od letniego wschodu. tak, iż tworzy z nim czworobok, wewnątrz którego powstał wirydarz to jest jakby zielony dziedziniec.

W nowej siedzibie swojej, urządzając misye ludowe, oraz szkołę, która w r. 1824 na stopień wydziałowej awansowała i wydała wielu pożytecznych członków społeczeństwu oraz Kościołowi, prowadząc, przetrwali OO. Reformaci do r. 1865. Którzy tu kości swych nie złożyli, rozpierchli się po świecie. Jeszcze wczesniej, bo po roku 1830 zdegradowana została szkoła do stopnia początkowej i w tym stopniu pod kierunkiem świeckim po dziś dzień w tym samym domu istnieje. ²⁾ Wreszcie miasteczko Żuromin w r. 1869 do rzędu osad zniżone zostało.

Z najnowszych, pozakonnych dziejów kościoła zanotować należy uroczysty obchód jubileuszowy dwuchsetlecia obrazu cudo-

aby stwierdzić, że wśród katastrofy ognia z 1794 r. przystąpiono do budowy kościoła nowego, który już w r. 1786 został pokonsekrowany!!

²⁾ Obecnie już i dom ten został rozebrany, a na jego miejsce buduje się dla szkoły nowy. Gdy jednak dawny poklasztorny dom szkolny zwrócony był frontem do ementarza, to obecny zwrócony do rynku.

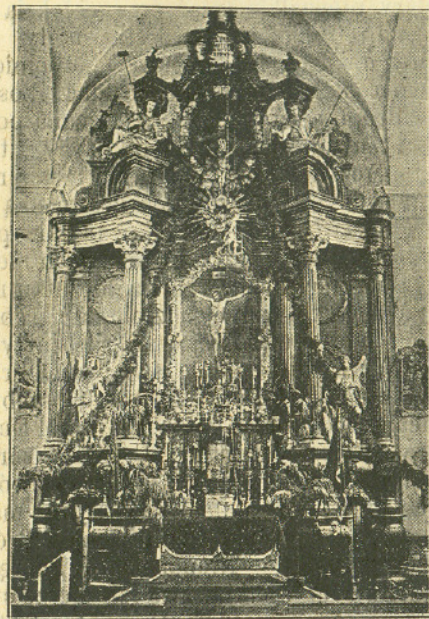
wnego, urządzony w r. 1896 staraniem ówczesnego rektora, ks. Józefa Rudzińskiego. Zdaje się jednak, że urządzono go przedwcześnie, wbrew prawdopodobieństwu historycznemu, według którego cudowność Obrazu objawiła się już po r. 1700.

Tyle mówią nam w zarysie dzieje kościoła i Obrazu cudownego, na tle związanych z nimi dziejów Żuromina.

Przypatrzmy się jeszcze obecnej rzeczywistości.

Kościół, jak widzimy z fasady, zbudowany, jest w stylu Odrodzenia, według planu OO. Jezuitów. Na tle fasady wdzięcznie zarysowują się położony u stóp ganku wejściowego ogródek Matki Boskiej, oształtowany, z Jej figurą pośrodku. Wnętrze kościoła, sklepione krzyżowo, przedstawia trzy nawy, jednejże wysokości, utworzone przez dwa szeregi, po sześć w każdym, filarów (kwadratowych). Na tych ostatnich zawieszono są stacye Męki Pańskiej, rzeźbione w drzewie gruszkowem, niefortunnie jaskrawą polihromią przed kilkunastu laty pokryte. Ołtarzy jest 7, z tych sześć bocznych. Wszystkie trzymane w stylu Odrodzenia, z ozdobami barokowemi. Prawdziwie wspaniałe oraz imponujący ogromem i majestatem jest ołtarz wielki. W nim to znajduje się Obraz cudowny, ukryty poza

zasuwą, stanowiącą najlepszy w kościele obraz Chrystusa na krzyżu, ze św. Magdaleną u stóp Jego kłęczącą. Ponieważ ko-

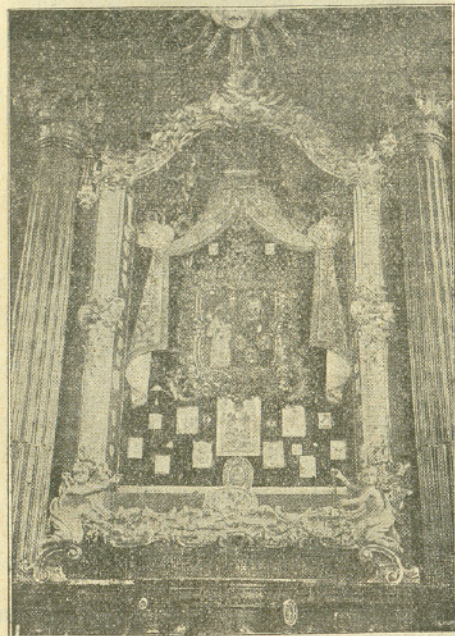


ściół jest pod wezwaniem św. Trójcy, zatem Osoby Boskie wyobrażone są w drugiej kondygnacji ołtarza, przyczem pocho-

dzenie Osób poglądowo unaoznaczono, jak to widać z załączonego obrazka.

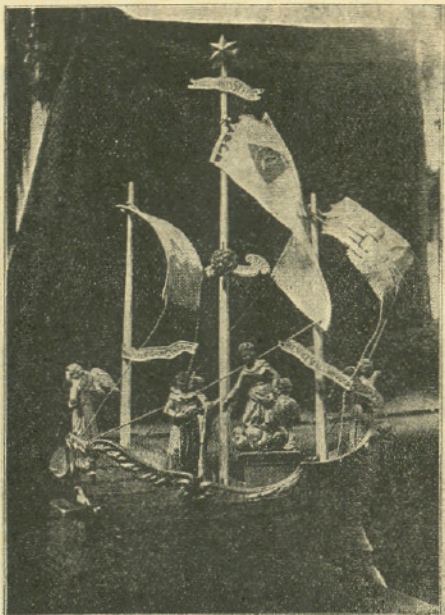
Sam Obraz cudowny, ze względu na swe rozmiary niewielkie (pięć ćwierci łokcia wysokości i 1 łokieć szerokości). ujęty jest w ramiy dwoiste. Na przestrzeni, pomiędzy obudwu ramami, od góry, widać kosztownie udrapowaną srebrną wyłaczaną portylerę, wysuwającą się z pod korony, trzymanej przez aniołów; poza nią, jak również na samym Obrazie, rozwieszono są wota, w ilości około 60. Gawarecki pisze o wotach 70-ciu, gdyż kilka z nich niewykryci zлочыныcy zrabowali na początku roku 1883. Wszystkie wota są złote lub srebrne, niektóre nadto wysokiej wartości artystycznej. Wreszcie postacie święte na Obrazie mają sukienki i korony lub nimby srebrne, wyłaczane; podobnież gołabek symbol Ducha św., ze srebra wykonany. U szyi wizerunku Matki Boskiej zawieszono poczwórny łańcuch złoty, z medalem srebrnym, mającym na jednej stronie wyobrażenie Trójcy św., na drugiej — Niepokalane Poczęcie. Przed oltarzem wielkim zwiesza się ze stropu jeszcze jedno wotum niezwykle. Jest to spory okręcek symboliczny, ofiarowany, jak głosi podanie, przez pewną rodzinę polską, ocaloną od grożącego rozbicia na morzu. Wspomina o tem w wierszyku jubileusz-

wym ks. Ksawery Sforski, eksreformat zuromiński, żyjący dotąd i mieszkający w Włocławku. Okręcek był, jak mówią, wykona-



*Obraz cudowny w ramach podwójnych,
otoczony wotami.*

ny ze srebra; obecnie jest jego podobizna gipsowa.



Już same wota świadczą o łaskach nadzwyczajnych, otrzymanych przez wiernych, którzy z wiarą wzywali pośrednictwa Matki Boskiej Żuromińskiej. Jakoż Gawarecki,

opierając się na książeczkę, wydanej jeszcze przez OO. Jezuitów, której egzemplarz, lubo zniszczony i pozbawiony kilku kartek, wypożyczył mu przełożony klasztoru w Żurominie, pisze, że z tego dziełka, acz niecałkowitego, okazuje się, iż w ciągu lat 1708—1715, doznało 58 osób cudu za przyczyną Najświętszej Panny, słynącej łaskami w Obrazie Żuromińskim.

Gdy się czyta o tak licznych cudach w przeciągu tak krótkiego czasu, pomimowoli ciśnie się na usta pytanie: Czemu cuda, za przyczyną Matki Boskiej Żuromińskiej, ongi tak liczne, dzisiaj ustały? Czyżby Matka Boska moc swoją, swoją wszechmoc błagalną straciła? Uchowaj Boże! Ale pono moc naszej wiary osłabła, ponośmy cudów niegodni! Przecież, dzięki Bogu, wiarę posiadamy jeszcze silną, jenó nie taką już potężną, co to góry przenosi. Jeśli jednak dawni chrześcijanie na taką się wiarę zdobywali, czemużbyśmy i my zdobywać się na nią nie mogli? Wszak Najświętsza Marya Panna aż nadto dostatecznie okazywała, iż upodobała Sobie w swoim Wizerunku Żuromińskim. Wszakże to Wizerunek cudosiłny i cudowności jego nasi ojcowie doznali. A może my, przeceniając wartość darów doczesnych, nie doceniając zaś darów duchownych, zbyt często o tamte się troskamy,

a o te prosić Najświętszej Panny zaniedbujemy? Więc Matka Boska, która zna cenę darów i łask duchownych, daje nam raczej to, co sobie mniej ważymy, a co nam bardziej potrzebne. Dopiero gdy się na łaskach duchownych poznamy i one nad wszystko, co doczesne, cenić będziemy, zasłużymy, abyśmy na przydatek, w nagrodę, i cudów cielesnych za przyczyną Matki Boskiej Żuromińskiej doznali.

Wszelako pomimo, twoich ułomności duchowych i braków, podziwiam, ludu wierny i zbożny, gorącość i żywość wiary twojej! Podziwiam cię, gdy widzę, jak z jękiem tarzasz się w pyle przed Wizerunkiem cudownym, jak z wiarą wyciągasz ku niemu swoje ramiona, jak lza gorąca, cenniejsza nad dyamenty, błyszczy w twojem oku i Wizerunek w sobie odbija! Podziwiam cię za to, kocham cię, i cześć za to ci oddaję, ludu wierny i zbożny, któryś zdołał przechować wiarę jeszcze tak wielką wśród oziębłości dla spraw Bożych wielkiego świata!.. Nie daj że sobie tego skarbu wiary wyrwać wilkom, co przychodzą do ciebie w odzieniu owczem i kuszą cię utłudną mądrością tego świata, mądrością, która głupstwem jest u Boga. Raczej wznos się wiarą wciąż wyżej a wyżej, raczej umacniaj się w wierze świętej bez końca, abyś się cudu stał godnym!..

I dziwnoż ma być, że do Matki Boskiej Żuromińskiej rade spieszą w odwiedzinny rzesze ludu ze stron nawet dalekich? Zwłaszcza dzień Narodzenia Najsw. Panny jest dniem uprzywilejowanym do tych odwiedzin. Jest coś zaprawdę niezmiernego w tym zapale i radosnem uniesieniu religijnem, z jakim kompanie witają Matkę Boską Żuromińską.

Oto już w wigilię nroczystości, z rana, dano znać księdzu miejscowemu, że kompania przybyła i czeka na wprowadzenie pod figurą przydrożną, w pobliżu osady. Ze śpiewem „Kto się w opiekę” wychodzi kapłan procesjonalnie z kościoła na spotkanie. Procesya zbliża się do kompanii, która również w szyku procesjonalnym stanęła. Następnie kompania, witająca styka się z witaną i krzyżami, proporcami i chorągwiemi obie wzajemny pokłon sobie oddają. Kapłan pozdrawia przybyłych „pochwalonką”, na co z tysiąca naraz piersi otrzymują salwę odpowiedzi zbożnej; następnie kropi lud przybyły wodą święconą; w końcu staje u podnóża figury, na wzniesieniu, i zaprasza kompanię w gościnę do Królowej Niebieskiej, dzieci do Matki, jako Jej dworzanin i poseł. Skończył. Zagrzmiały kotły, zadźwięczały puzony, i w takt marsza połączone kompanie węzłem półwiorstowym posuwają się

ku świątyni, do pałacu Maryi. Muzykę na zmiany przeplata śpiew. Za zbliżeniem się procesyi do kościoła, zagrały dzwony na wieżycy. U wrót świątyni porządek łamie się, każdy rad coprędzej zobaczyć i powitać swą Panią i Matkę. Niepanujący nad rozfalowanemi uczuciami lud, nawala wtaacza się do kościoła. Zachuczał organ, melodyę pieśni podchwytyjąc; wśród dźwięku dzwonek spuszczają się zasuwają i okazują obraz cudowny. Tłum różnobarwny pada na kolana, płacz i łkanie faluje gamą potężną z końca w koniec świątyni... Oto lud Boży stanął u celu pielgrzymki, pielgrzymki nużącej, pełnej niewczasu, troski i trudu. Oto widzi Matkę, przed którą chce wyplakać z duszy swe bóle i zale... Wpatruje się w nią oczami rozmodlonemi, rzekłbyś, cudem wiary widzi Ją żywą, z obrazu zstępującą ku niemu...

Za chwilę ten sam lud, który tylko co przybył, wychodzi na spotkanie nowej kompanii, już orzeźwiony na duchu i radosny już niepamiętający swych cierpień i trudów jakby chciał radość swą światu całemu obwieścić i współczesnikami jej świat cały uczynić.

Jakże odmienny nastrój owłada rzesze ludu, gdy już chwila powrotu do ubogiej chaty, do twardej pracy nadeszła! I znowu

lud płaczem wybucha, ale już płaczem innym, pełnym żalości bezmiernej, że musi Matkę ukochaną pożegnać i, Bóg wie, na jak długo, może na tej ziemi na zawsze opuścić. I znowu u stóp tej samej figury żegna go kapłan i upomina, aby zachował w sercu drogi olejek uczuć zbożnych i natchnień, strzegł go od zwietrzenia i ulotnienia się, iżby mu starczył na długo, jaknajdłużej, a w walkach życia pokrzepiał. Pociesza go, że lubo już oczami cielesnemi obrazu cudownego nie widzi, ale ten obraz odbił mu się w sercu, trza jeno baczyć, aby nie wyblakł i nie rozwiął się. Niech rysy duchowego Maryi oblicza, Jej cnót niebiańskich, wyrzeje w sercach rylec pracowitego naśladownictwa, rylec życia według wiary... I otucha od słów kapłana w żalosne serca wstępuje i rozniaśniają się twarze zadowoleniem wewnętrznym i rysuje się na nich energia do podjęcia w dalszym ciągu walki ze złem czyhajacem zewsząd na dusze...

I znowu pokropienie wodą święconą. i znowu:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!—

Zaczem wraz i salwa:

—Na wieki wieków!

I oto uroczystość, jak burza przeciągnęła nad osadą. Wspaniała burza uroczysto-

ści religijnej nad nędzną osadą... Cisza zaległa pełny przed chwilą rozgwaru Żuromin; cisza rozpostarła skrzydła snu nad kipiącą niedawno życiem i wniebogłosy wołającą zmiłowania Pańskiego świątynią...



MARSZ PIELGRZYMI.

dla pątników, dążących do Żuromina.

Dąż w Imię Trójcy, dąż do Żuromina,
W Imię i Ojca, i Ducha, i Syna:
Bogarodzica w Żurominie z dawna
W obrazie swoim cudami jest sławna!

Było to z górą już przed dwustu laty,
Ubogi rolnik żył w cnotę bogaty,
Obraz Maryi z Padewskim Antonim
Chował on w skrzyni; nikt nie wiedział o nim,

Aż tu ze skrzyni cudna jasność bije,
Lud zewsząd biegnie i sławi Maryę!
I wnet się Obraz wydostał ze skrzyni
I dziś jest skarbem wspaniałej świątyni

Odkąd dlań kufra otwarło się wieko,
Sława się jego rozbiegła daleko,
Liczne obrazki zdjęli z niego ludzie
I wieść roznoszą o Maryi cudzie.

Jako są liczne Maryi obrazki,
Równie się mnożą Jej cudowne łaski:
Kto tylko z wiarą walczy w ze złem wojnie
Tego Marya wspiera niemi hojnie.

Oko, co zgasnąć miało już na zawsze,
 Niemołę, bezwład, rany jaknajkrwawsze,
 Kiedy wezwane z wiarą żywą było,
 Jej wstawiennictwo wszechmocne leczyło.

W przygodach życia na morzu i lądzie,
 Kiedy już z kosą śmierć przy czteku siądzie
 Kto do Maryi zbożne wznioł powieki,
 Był ostoniony płaszczem Jej opieki.

Gdy pewien polski pan pewnego razu,
 Jak świadczy „okręt” naprzeciw Obrazu
 Straszną był burzą morską zagrożony,
 Niepróżno wezwał Maryi obrony.

Więc Kurp, i Mazur, Warniak, Pomorzanie
 Z wdzięcznym brzemieniem serdecznych
 [swych danin
 Tu co rok zdąża, albo Jej dziękować,
 Albo też błagać: Matko Boża, prowadź!

Ach, prowadź, Matko, swe zbłąkane dzieci,
 Patrz, jak ich wiele ku przepaści leci:
 Ile ich weszło na grzechy bezdroża.
 Wiedź do zbawienia portu, Gwiazdo Morza!

Tak, wyciągnąwszy ręce już z oddali,
 Zbożni pielgrzymi do Matki wołali.
 — Spieszcie-ż tu do mnie, do mego ko-
 [ścioła—
 Tak z Żuromina Matka Boża woła.

Już już wkraczają we świątyni progi;
 Wraz się pod stropy wzbija lament srogi,
 Organy huczą, wtorują im dzwony:
 Cudowny Obraz błyszczy odsłoniony!

Wśród jarzącego światła błyszczą wota
 Błyszczą, serduszka ze szczerego złota,
 Sukienki srebrne i drogie kamienie,
 Głosząc Obrazu cudowne znaczenie.

Pielgrzymów rzesza pada na kolana,
 Ze łzami wita Matkę swego Pana:
 — Bądź pozdrowiona, Żuromińska Pani,
 Oto masz proste nasze serca w dani!

— Ofiaruj-że, je Panu Jezusowi,
 Niech je schorzałe swoją Krwią uzdrowi
 I niech je weźmie w Boskie swe władanie:
 Wszak-eś je kupił ceną Krwi, o Panie!

Tysięczne oczy w obraz Matki miły
 Wzrok z wiarą żywą, miłośnie utkwily
 I usta szepcą gorące pacierze,
 Nie modlą się tak nigdzie, jak tu, szczerze.

Modlą się usta, modlą łzami oczy,
 Modlą ramiona w błagalnej roztoczy,
 Modli się się pieśnią i świątynia cała:
 Matko cudowna, niech Ci będzie chwała.

Któż zliczy, ile przez Maryi dłonie,
 Łaskopromienne każda dusza chłonie,

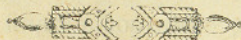
Miłości ognia, ja-nowidzeń wiary,
Ile ukojeń i ducha ofiary?!

Tak podejmuje Marya swych gości,
Nie gardzi nimi, choć to ludzie prości;
Zadna królowa gości tak nie raczy,
Jako Marya, nas. ziemskich tułaczy!

Wśród błogich pociech, czas jak burza leci,
Już na zachodzie słońce łunę nieci,
Czas już każdemu wracać do swej chatki,
Ach, jakże smutno odejść od swej Matki!

Znów Izą zabyśnie pożegnalną oko,
Znów pierś szlochaniem faluje głęboko:
--Zegnaj nam, zegnaj, Niebieska Królowo
Zdrowaś Maryo, Maryo bądź zdrowa!

Już bębny warczą pośród dzwonów bicia,
Musimy wracać do szarego życia,
Lecz uniesiemy plon, co nie przemija:
W duszach swych jasność! Niech żyje Maryal



MODLITWA do Matki Boskiej Żuromińskiej.

Panno Najświętsza, któraś między inne-
mi Wizerunkami Swojemi, i w Wizerunku
swoim Żuromińskim upodobała sobie i las-
kami osobliwemi wslawić go raczyła, miłu-
jemy Cię za to bez granic i wielbić pragnie-
my bez końca. Ofiarujemy Ci serca nasze,
a Ty je natchnij miłością ku Bogu, w Trój-
cy Świętej Jedynemu. A jakoś z ufnością
powierzyła i piastować dała św. Antoniemu
Dziecię Jezus, wierząc, iż on Mu nie tylko
krzywdy nie uczyni, ale Je raczej z pełną
rozkoszy nadziemskiej miłością do serca
przytuli, tak i nam racz podawać ten Owoc
żywota Twego pod postacią Chleba żywe-
go rękami kapłana. Uproś nam u Ducha
Świętego i daj, iżbyśmy w Hostyi Świętej
ogłądali w duchu Boga, w Twem łonie
dziewiczym wcielonego. Spraw, za łaską te-
goż Ducha Świętego, Twego Boskieo Ob-
lubieńca, niech serca nasze staną się god-
ną kolebką Dzieciątka Jezus; niech Ono,
pięlegnowane przez Ciebie, wzrasta w nich

sposobem mistycznym, pomnażając się w
mądrości i w łasce u Boga i u ludzi, aż
niemi zawładnie i przemieni je w tron swej
chwały.

Matko Boska Żuromińska, uprosz nam
u Boga wiarę tak żywą i dzielną, iżbyśmy
łask i cudów Bożych, za przyczyną Twojej
wszechmocy błagalnej, godni się stali!
Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, któ-
ry z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym ży-
je i króluje po wszystkie wieki wieków.

Amen.

F.2105



OMYŁKI W DRUKU.

Stronica	Wiersz	OMYŁKI DRUKU	SPROSTOWANIE
5	8 od góry	zamiast „rzeczcie”	pow. być rzeczcie
7	4 „	zamiast „w każdym in- nem towarzystwie”	pow. być: w każdej innej okoliczności
8	22 „	zamiast „w skarbach”	pow. być: skarbonach
9	21 „	zamiast „Żuromin”	pow. być: Żeromin
13	2 „	zamiast „Żurominie”	pow. być: Żerominie
16	3 od dołu	(w przypisku, zamiast „wypuszczony”	pow. być: wpuszczony
17	5 i 8 „	(w przypisku), zamiast „z wierzy i wierze”	pow. być: z wieży wieże
18	7 od góry	zamiast „księżnica”	pow. być: ksiąźnica
18	14 „	zamiast „jakby”	pow. być: jakoby
28	8 „	zamiast „zachuczał”	pow. być: zahuczał
32	13 „	zamiast „Warniak”	pow. być: Warmiak
32	20 „	zamiast „na grzechy”	pow. być: na grzechu
33	29 „	zamiast „Któż”	pow. być: Któż
34	5 „	zamiast „Zadna”	pow. być: Żadna
34	15 „	zamiast „Królowo”	pow. być: Królowa
34	14 „	zamiast dwukrotnego „Maryo”	pow. być: Marya
35	3 „	zamiast „laskami”	powinno być laskami

